rym kongresowym propozycjom zarzucano ogólnikowość. Mowa jest w nich np. o zmianach w rozporządzeniu o standardach, ale na czym konkretnie miałyby polegać? – dopytywali ankietowani. Podkreślali ponadto konieczność przywrócenia odpowiedniej rangi uprawnieniom zawodowym. Był nawet radykalny pomysł zakazania prowadzenia działalności geodezyjnej osobom bez uprawnień.

Pojawiły się także głosy przestrzegające przed likwidacją licencji, co rzekomo mogłoby doprowadzić do niekontrolowanego wycieku danych z PZGiK. Inny internauta odniósł się do często ostatnio powtarzanego postulatu wpisania geodety do *Kub* jako uczestnika procesu budowlanego: „Bez enumeratywnego wyliczenia praw i obowiązków takiego uczestnika będzie to jedynie pusty zapis, niewywołujący kompletnie żadnych skutków" – przestrzega.

Nie brakowało też opinii, że proponowane przez LSG zmiany są tylko kosmetyczne i jedynym rozsądnym wyjściem jest napisanie prawa geodezyjnego od nowa. Domagano się więc przeprowadzenia w branży zmian ustrojowych polegających na uregulowaniu podziału obowiązków między prywatne firmy i administrację geodezyjną według nowych zasad adekwatnych do przemian, jakie zaszły w Polsce po 1989 roku. Przy takim podejściu, kiedy to w rękach państwa zostałyby jedynie osnowy i kataster, postulaty dotyczące zgłaszania prac, weryfikacji i uwierzytelniania stają się bezprzedmiotowe. – Przyzwyczailiśmy się do urzędu, a urząd do nas, i nie wiemy, jak wygląda normalność – podsumowuje gorzko jeden z uczestników ankiety.

Opracowanie redakcji

Komentarze na Geoforum.pl do wiadomości z 5 maja „Co geodeci sądzą o kongresowych postulatach?"

~prawie pomocnik geodety | 2017-05-05 10:51:07
Tak to widzę: „Wiesz co robi ten miś? On odpowiada żywotnym potrzebom całego społeczeństwa. To jest Miś na skalę naszych możliwości. Ty wiesz, co my robimy tym Misiem? My otwieramy oczy niedowiarkom. Patrzcie – mówimy – to nasze, przez nas wykonane, i to nie jest nasze ostatnie słowo!".

~next | 2017-05-05 13:02:25
Niekontrolowany wyciek danych PZGiK! Dobre żarty! Wiele firm posiada dane z PZGiK wyniesione przez koleżków urzędników, sama pracowałam w firmie, która miała całą bazę numeryczną i wszystkie skany matryc, operatów. Licencje są chorym tworem, który niszczy wykonawców. Na materiały trzeba czekać do 2 tygodni, ale za to sobie urzędnicy wydają licencje w ciągu 5 minut. To jest polska rzeczywistość...

~geo | 2017-05-05 13:09:50
Taka ankieta powinna być wypełniona tylko przez geodetów uprawnionych, ale nie urzędników (bo dla nich zmiany wiążą się z redukcją etatów).

~QQQ | 2017-05-05 14:52:01
Nie rozumiem do czego tu uprawnienia? Ja jestem za ich całkowitą likwidacją, tak jak i licencji.

~weteran | 2017-05-05 20:31:57
Do QQQ. Pewno dlatego, że ich nie masz kolego i, jak to się kiedyś mówiło, w ogóle nie czaisz bazy:)

~ness | 2017-05-05 20:59:38
Ja mam taką wizję geodezji: nie ma uprawnień, jest tylko instytucja mierniczego przysięgłego, który robi prace związane z granicami i ma „sprawstwo" urzędu zaufania publicznego (taki notariusz geodezyjny). Pomiary syt.-wys., inwentaryzacje itp. robi każdy geodeta po skończeniu studiów i 3 latach praktyki u doświadczonego geodety. Każdy ma obligo posiadania OC i odpowiada za swoje prace. Wszyscy mają obowiązek składania operatów do ODGiK. Ale weryfikacji podlega tylko kompletność operatu i zgodność z bazą danych. Materiały z ODGiK są bezpłatnie dostępne dla wszystkich geodetów i mierniczych, którzy przekazują wyniki swojej pracy również bezpłatnie. Każdy dokument ma klauzulę pochodzenia i aktualność. Inne urzędy, wydziały itp. muszą przestrzegać obowiązku pochodzenia mapy z ODGiK. Powracają obowiązki wykonywania mdcp dla przyłączy. Ponadto każdy starosta przez geodetę powiatowego (oraz szczególnie GGK) musi prowadzić edukację społeczności lokalnej w zakresie własności i jej granic. Ludzie muszą mieć świadomość, że o nieruchomość trzeba dbać co najmniej tak jak o wiele tańszy samochód :-) Taką mam wizję.

~SkoczyBruzda | 2017-05-05 21:58:43
@weterana. Ani uprawnienia, ani licencje, ani kontrole nie są gwarancją dobrej jakości materiałów. Mamy „G", a nie zasób, a wielu się nad tym mądrzy, jakby to było wielkie dziedzictwo. Mapa zasadnicza to jakaś mrzonka. Wiecznie nieaktualna, a to, co nawet się zgadza z terenem, to pomierzone w Bóg wie jaki sposób. I wszelkie zabiegi (modernizacje, ZSIN-y, BDOT-y, GESUT-y itd.) to jak robienie makijażu świni. Przykład z ostatniego tygodnia. Dostaję na jeden obszar 3 różne arkusze w różnych skalach (nie są opisane), w różnych układach (nie są opisane) z piękną pieczątką „mapa zasadnicza". Do kompletu doliczona NIEZAMAWIANA osnowa. Bo to, że mam osnowę z sąsiedniego powiatu, gdzie mapy jest na 30 ha, to nic. 0,4 ha u nich musi być z ich osnowy.

~Geo | 2017-05-05 23:45:40
SkoczyBruzda @ Taki albo podobny debilizm mam w co drugiej robocie...

~weteran | 2017-05-06 01:23:22
A ja po prawie 40 latach w wykonawstwie widzę to tak: „U" – w branżach w określonym schemacie kompatybilnym z systemem, „E" gromadzona w państwowych biurach katastralnych, ale prace „E" wykonują geodeci przysięgli mający swoje kancelarie, „S" i „W" mierzysz „od nowa", z czasem korzystając ze swojej bazy(zaufanie). Na życzenie klienta wykonujesz kompilację o treści i formie potrzebnej dla inwestora. Jeśli coś z tego ma zasilić jakiekolwiek bazy, dostajesz za to kasę. Mrzonka?

~urbanista | 2017-05-07 08:08:36
Nie chcecie uprawnień, a jednocześnie chcecie jeszcze większych. Mierniczy przysięgły to przecież też „uprawnienia". A stwierdzenie, że w zasobie są dane „pomierzone w Bóg wie jaki sposób", świadczy o tych, którzy mierzyli. Ktoś za chwilę może dojść do wniosku, że geodeci nie są potrzebni, bo skoro źle mierzą, a przy tym chcą likwidacji uprawnień, to trzeba spełnić te postulaty. A wówczas mierzyć będą sobie sami budowlańcy i projektanci.

~geodeta | 2017-05-07 08:22:51
Słusznie urbanista, bardzo słusznie, tylko to do tych ludzi prędko nie dotrze. Już im praktycznie Urząd zlikwidowali, nadzorujący minister żarty sobie robi ze stanowiska GGK, pokazując, gdzie ma całe to mizerne i mierne środowisko.

~SkoczyBruzda | 2017-05-07 10:33:58
@urbanista. Jakbyś kolego nie doczytał, to chcemy pełnej odpowiedzialności za to, co robimy. Tu nie chodzi o rezygnowanie z ludzi i ich pracy. Niech każdy robi to, od czego jest, i będzie za to odpowiedzialny (czyt. niech będą wyciągane konsekwencje za zrobienie czegoś źle).

Wybór i skróty redakcji